

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Gazeta wiedeńska z d. 24. stycz. wyraża: Aby zapobiedz mylnemu wykładowi wiadomości, umieszczonej d. 21. t. m. w n. 16, ściągającej się do choroby *cholera morbus*, ze strony lekarzy i chirurgów, którzyby mogli być w przypadku leczenia na tę chorobę, wiadomość ta objaśnia się w tém, że doktor Mosing tylko jednej kobiecie miał sposobność puszczenia krwi, i dał jej w większej ilości osłodzonego żywego srebra i opium, że ta kobieta przy odesłaniu jego raportu była bardzo słaba i przy najniższym poruszeniu wpadała w mdłości, i tylko podawała mu nadzieję wyzdrowienia, które czyli nastąpiło, dotąd nie doniesiono; a przeto, że ten jedyny przypadek dla użycia i skuteczności pomienionego lekarstwa nic nie dowodzi, i nie powinien uwodzić lekarzy, ażeby innego lepszego nie mieli użyć.

Tymczasem, do zupełnego uspokojenia publiczności niech posłużą te okoliczności, że ta choroba, nazwana chorobą *cholera morbus*, która dotąd takim strachem nabawiała, według teraz dokładnie rozpoznanych wypadków tylko takie dotyka osoby, które przez inne wprzód choroby, nędzę i konstytucyję swoją bardzo są osłabione; że z licznych mieszkańców domu zwykle jedna lub dwie osoby na tę chorobę zapada; że w miasteczku Satanowie, w którym *cholera morbus* dawno grasuje, podług zeznania jednego z tamecznych lekarzy nikt dotąd nie zachorował z lekarzy, chirurgów, dozorców chorych, stróżów, ludzi do sprzątania ciał przeznaczonych, jakoteż z garbarzy.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 25. stycznia. —

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym odczytano w połączonych izbach akta, ściągające się do negocyjacji z Petersburgiem, niemniej dwa listy do prezesów województw: płockiego i augustowskiego od Stefana hrabi Grabowskiego, w których im oświadcza, iż jeżeli wypełniać nie będą rozkazów cesarza, przystanych na ręce rady administracyjnej, śmiercią zostaną karani.

Kasztelan Leon Dembowski jako członek rządu objaśnił na pytanie, iż korespondencyja ta wprost od granicy została nadesłana.

Wieszczynski w głosie swoim oświadczył, że ani generał Sierawski, ani motłoch, lecz członkowie izb żądali oddalenia z rządu tymczasowego generałów: Kosseckiego i Rautenstraucha, oraz ministra skarbu Lubeckiego; że obecny na ówczas sekretarz generalny Julian Ursyn Niemcewicz, zasiadający w ówczas w radzie, dał się z tém słyszeć, że jeźliby Lubecki opuścił radę, na ówczas i ón i książę Adam Czartoryski z niej wyjdą. Jako świadków przytoczył Sołtyka i Czarneckiego.

Niemcewicz na wniosek posła Dębowskiego, zabrał głos. Tłumaczenie jego było tej treści, że nie mając nigdy żadnych stosunków z Lubeckim cenit go jedynie za to, że śmiał się oprzeć oddaniu więźniów stanu pod sąd wojenny i że ci na jego wniosek ulegli sądowi sejmowemu; że uznał, iż poczynione przez Lubeckiego zakłady, były dla kraju korzystne; że Lubecki sam jeden w dawniejszej radzie administracyjnej wbrew Nowosielscowowi utrzymywał procedurę, i że jak w czasie wspólnego zasiadania w rządzie tymczasowym wszyscy mniemali, Lubecki zdawał się pojnować i sprzyjać naszej rewolucyi.

Fr. Sołtyk potwierdza oświadczenie Niemcewicza z dodatkiem, że zdanie to w pierwszych dniach rewolucyi było zdaniem ludu.

Leduchowski oskarżył Lubeckiego, iż przez podstęp omamit i Chłopickiego, a ztąd jest zbrodniarzem rewolucyi.

Wszystkie głosy przyznały niewinność Niemcewicza.

Czytano dalej akta negocyjacji petersburskich, jako to korespondencyja Jezierskiego z generałem Benkendorf, w której przedstawia nadwężenia konstytucyi; niemniej rozmowę, którą miał z cesarzem.

Kasztelan Kochanowski uznał niewinnym Jezierskiego względem czynionych mu zarzutów, na co wszyscy się zgodzili.

Leduchowski przedstawia, aby Lubeckiego, Zamoyskiego i Tomasza Grabowskiego uznano za emigrantów.

Lelewel przedstawił swoje posłannictwo wraz z Ostrowskim do wielkiego księcia, rozmowę

mianą z nim i z księżną Łowicką, względem prowincyj oderwanych od Polski.

Wyznaje, iż przed pierwszym sejmem sądził, że generał Chłopicki pojął i sprzyjał rewolucji, lecz że go późniejsze postępowanie dyktatora przeciwnie przekonało.

— Dnia 26. stycznia. —

Wczoraj w końcu posiedzenia w połączonych izbach marszałek wniósł, izby poleconém było kommissyjom sejmowym zajęcie się bezzwłocznie rozwinęciem projektu Romana Sołtyka względem usunięcia od tronu polskiego dynastji panującej i uznania narodu za niepodległy: wniosek ten z razu przyjęty, już nową dyskusyją był zastąpiony, gdy w tém deputowany Wołowski z zapalem wyrzekł: »iż wszystkie rozprawy są teraz niewczesne; porzucić je trzeba, a wyłącznie zająć ię najważniejszym przedmiotem, trzeba na grózną odezwę Dybicz, dać godną wielkiego narodu odpowiedź, to jest: uznać Polskę niepodległą i tron za wakujący ogłosić«. Wyrazy te z uniesieniem słuchane pożądaną sprawiły skutek; na żądanie wielu członków, sekretarz senatu Niemcewicz spisał natychmiast akt, którym w krótkich, lecz zwięzłych i pełnych mocy wyrazach, tak upragnioną niepodległość jest uznana i tron za wakujący ogłoszony i później oddany będzie temu, którego naród Polski za godnego uzna.

Akt ten przez wszystkich obecnych senatorów i członków izby poselskiej, jak niemniej umyślnie w tym celu zaproszonego i z okrzykami radości powitanego naczelnego wodza, podpisany został.

Wieczorem oświetcono domy stolicy.

Wczoraj obchodzono nabożeństwo żałobne za Murawiewa, Bestuszewa, Pestla, Ryljewa i Kałchowskiego, którzy przy wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja rewolucyją zrobili.

Na wczorajszym posiedzeniu towarzystwa patrijotycznego, zaszyły między członkami nieporozumienia.

— Dnia 27. stycznia. —

Na wczorajszym posiedzeniu izby zajmowały się wyłożeniem zasady, podług której rząd królestwa ma być ustanowiony. Zdania były podzielone. Pierwszy projekt był, aby rząd był powierzony radzie ministrów i wyznaczyć się mającemu w niej prezydującemu, drugi, aby ustanowiono rząd zupełnie oddzielny. Ostatni ten projekt został przyjęty.

Dnia wczorajszego część pułku Mazurów tuższego województwa była przedstawiona naczelnikowi siły zbrojnej. Poprzednio lustrował ich generał jazdy Weissenhoff.

Gazeta wiedeńska z d. 26. stycznia donosi:

Dziennik krajowy powszechny warszawski z d. 17go stycznia pisze: Osoby przybyłe z województwa lubelskiego do stolicy, mówią, że burmistrz w Dubience oświadczył się przeciw teraźniejszemu porządkowi rzeczy w królestwie Polskiem, rozkazał zdjąć kołardy i kilka osób rewolucyją wspierających uwięzić.

W odwołaniu się do wielostronnych żądań i nroszczeń do pozostałego majątku po Rossyjanach, którzy się na teraz z Polski oddalili, rada municypalna wydała rozporządzenie, przez które delegowany do każdego obwodu miasta komitet, z obywateli złożony, z przybraniem prawnika rozpoznawać powinien podane w tej mierze proźby przez właścicieli lub wierzcycieli; skoro się zgłosi właściciel lub od niego umocowany o wydanie zostawionych przez niego rzeczy, takowe po dokładném dowodzie; jeżeli nie są sądownie przyaresztowane, powinny mu być wydane i kwit radzie municypalnej na odebranie wydany. Jeżeli się zgłoszą wierzcyciele, więc pretensyje swoje mają w drodze prawa popierać. Kwatery, których właściciele nie sądzą pozostałe rzeczy komorników być dostateczną rękojnią, będą odpieczętowane, i własność Rossyjan oddaną zostanie pod odpowiedzialnością właścicielom domów.— Wszystkie pozostały majątek, do którego się w ciągu dni 30 niikt pretensyją mający nie zgłosi, będzie publicznie sprzedany i pieniądze, jakie z tąd wptyną, będą w banku polskim złożone.

Oficerom rossyjskim znajdującym się w zamku królewskim, którym wprzód dozwolono było dla interesów własnych wychodzić, według Kuryjera warszawskiego, zakazano jest surowo oddalać się ze swego mieszkania.

Podług Gazety warszawskiej znajdujący się w Paryżu Polacy przesłali niedawno dyktatorowi adres, w którym uznają wszystkie rozporządzenia dyktatora i sejmu.

Dziennik warszawski: »Polak sumienny« twierdzi, że kommissyją rządową skarbu wydała rozkaz kommissyjom wojewódzkim, aby się wstrzymały z sprzedażą dóbr rządowych, i nadal nie zawierały żadnych w tej mierze umów.

Professorowie instytutu politechnicznego ogłosili drukiem naukę robienia saletry.

Były generałny dyrektor poczt Sumiński wyjechał z Warszawy do dóbr swoich pod Płockiem.

W Warszawie wychodzi teraz dziennik dla wyznawców wiary Mojżesza, pod tytułem: Izraelita polski.

Gazeta warszawska pisze, iż jest życzeniem powszechném, aby niebawem wyznaczony był dzień do ukończenia fortyfikacyj; w tym dniu wszystkie sądy (oprócz najpotrzebniejszych) war-

stary (opócz wojskowych) i sklepy będą zamknięte i wszyscy mieszkańcy wezwani będą pośpieszyć do robót około szaniców i wałów.

W miejscu czterech członków komisyy długi umarzającej, mianowicie: senatorów hr. Bnińskiego i Dembowskiego, jakoteż posłów hr. Gustawa Małachowskiego i hr. Władysława Ostrowskiego, którzy to przez swoje nieobecność, to z powodu innych obowiązków nie mogą regularnie dopełniać obowiązków w tej komisyy, mianował dyktator zwyczajnymi członkami: senatorów Gliszczyńskiego i Kochanowskiego i posłów Bogumiła Murawskiego i hr. Jana Leduchowskiego; a oprócz tego ich zastępcami: senatora hr. Małachowskiego i Walewskiego, jakoteż posła Świdzińskiego i deputowanego Łempickiego.

Komisyyja mianowana przez dyktatora do rozpoznania spraw tajnej policy, mianowała swoim sekretarzem Ignacego Pluzańskiego.

Zastępca jeneralnego dyrektora poczty, Morozowicz donosi publiczności, że próżbom o umieszczenie na dylizansach, podawanym przez wiele osób, udających się do wojska, nie może zadość uczynić, ponieważ nie ma do tego pełnomocnictwa.

Znany zaszczytnie w świecie literackim Józef Gołuchowski przybył do stolicy i dnia wczorajszego rozpoczął kurs o polityce w salach uniwersytetu. Dla członków gwardyi polowej rozpoczął onegdaj prelekcye o artyleryi i inżynieryi professor kapitan Paszkowski i niebawem rozpocznie także kurs o taktyce professor Przedpełkowski.

Professor Brodziński uprasza redakcyę dziennika: »Nowa Polska« aby go wykreśliła z liczby swoich członków i oraz oświadczenie jego ogłosiła, że nie czuje się być zdolnym do dyskusyj politycznych i chce pozostać wiernym swoim zasadom w służbie ojczyzny.

Trybunał handlowy położył w dniu 8. sekwestr na majątek kupca Paschalisa Jakubowicza.

Z Warszawy donoszą pod dniem 18. stycznia: Onegdaj odprawił gubernator Warszawy, jenerał Wojczyński, na placu saskim mustrę gwardyi narodowej i przedstawił jej nowego dowódcę senatora hr. Ostrowskiego, który z tego powodu miał mowę do zebranej gwardyi. Liczba tej gwardyi wynosiła 5000 ludzi, z których 3000 zupełnie jest umundurowanych. Dawniejszy naczelnik gwardyi narodowej Piotr Łubiński umieścił w pismach tutejszych pożegnanie z tą gwardyją, a jego następcę upomina ich w odezwie o zachowanie porządku, karności i staranności ku zabezpieczeniu majątku mieszkańców.

Minister wojny oznajmia uwolnionym od służby wojskowym, którzy na nowo weszli do służby,

że skoro ich służba nie będzie potrzebna, otrzymają pozwolenie powrócić do domów.

I w Piotrkowie, jak dziennik krajowy powszechny donosi, zawiązał się klub patrijotyczny pod przewodnictwem posła sieradzkiego, Stanisława Kaczkowskiego.

Listy zastawne przedawano w tych dniach w małych partyjach i kupowano je po 73, 74 i 75 za sto.

### Kraków.

Dostrzegacz austryjaki z dnia 24. b. m. mówi: Goniec krakowski z dnia 13go stycznia zawiera artykuł następujący: W dniu 7. t. m. około godziny 9. wieczorem pokazał się w stronie północnej naszego horyzontu nadzwyczajny fenomen; słupy ogniste koloru ciemno - żółtego palące się, napętały w różnych postaciach niebo, zmieniły swoje położenie, i w końcu przybrały kolor krwisty. Lud uważał to jako zamię wielkiego nieszczęścia, rzucił się tłumnie do bramy Florjańskiej, i ze łkaniem błagał przed obrazem najświętszej Panny, aby ratowała Polskę w terazniejszym ucisku.

### Rossyja.

W dniu 7. stycznia wyszła z Petersburga gwardya fińska, a w dniu 9. pułk gwardyi przyboznej strzelców.

Dalszy ciąg szczegółów o powstaniu w Warszawie i powodach do onegoż: (Obacz N. 11. gaz. nasz.)

Wiadomość o koronacji cesarza w królestwie, która serca wszystkich Polaków radością zdolna była napęlić, wzbudziła w spiskowych chęć do wykonania zdrady. Zostający z nimi w związku porucznik gwardyi, Urbanski, był jednym z najgorliwszych obrońców wiarołomstwa i przyczynił się najwięcej do rozszerzenia spisku. Mnóstwo szlachty zebrało się w Warszawie, aby byli świadkami świętego obrzędu koronacji i cieszyli się widokiem wspaniałego monarchy, który dopełnił przyrzeczenia swojego poprzednika. Atoli spiskowi korzystali właśnie z tego czasu i ze skupienia się tego mnóstwa, aby swoje niegodne zasady rozszerzyć i spisec zawiązać. Mieniąc się nieustannie pełnomocnymi zastępcami wojska i mówiąc w jego imieniu, odwiedzali wielu deputowanych na sejm i innych znamienitych ludzi, i starali się ich postrachem, pochlebstwem i namową na swoją przeciągnąć stronę. Szlachta i deputowani, którzy sobie życzyli uwolnić się od natrętnych, a może z obawy, aby nie ściągnęli na siebie zemsty wojska, które w takim świetle przez sprysiężonych było wystawione, tylko tę dawali odpowiedź: »Jeszcze nie jest czas po

temu. « Tylko dwaj deputowani: Trzciniński i Zwierkowski połączyli się ze spiskowymi i radzili, aby zuchwałe żądania i przeciwnie prawu czynności na następnym sejmie przemocą broni popierać. Wszelako tryumfy Rossyi w ostatniej wojnie tureckiej, przeraziły zbrodniarzy, którzy wstrzymali wykonanie planów swoich.

Rewolucya we Francyi w lipcu 1830 ożywiła zbrodnicze nadzieje spiskowych, nadała ich działaniom więcej śmiałości i stowarzyszyła z nimi garstkę niespokojnych, zuchwałych ludzi, i niektórych lekkomyślnych marzycieli. Podwajali oni usiłowanie, aby wojsko, o ile być może, z drogi powinności sprowadzić. Wojsko stało podówczas obozem niedaleko Warszawy, spiskowi mieli zatem więcej sposobności schodzić się z oficerami, wybadywać ich sposób myślenia i udzielać onym swojego. Atoli omyliły ich nadzieje, i nie powiodło się im utworzyć w wojsku tajnego związku, chociaż wciągnęli kilku młodych lekkomyślnych oficerów, uczniów uniwersytetu warszawskiego i małą liczbę obywateli, po większej części próżniaków, między którymi nie ma ani jednego, któryby się czémś odznaczył. Imiiona tych nowych członków tajnego związku są: O. Bolesław Ostrowski, Maurycy Mochnacki, Xawery Bronikowski, Ludwik Nabelak, Żukowski, M. Dembiński, S. Goszczyński, Anastazy Dunin, W. Karmański obywatel wołyński i Franciszek Grzymała. Spiskowi podzielili się w wojsku i w mieście i każdy począł w swoim zakresie działać, w miarę jak napotkał ludzi, którzy zdolni do zapomnienia swojej powinności i gotowi do wszelkiego wybuchnienia, któreby ich namiętności zaspokoić i ich fantomy urzeczywieszczyć mogły.

W połowie i ku końcu września r. z. rozeszły się wieści w Warszawie o buncie. Żle myślący rozszerzali buntownicze odezwy, listy grożące i bezimiennie karthi. Rząd był baczny na te zamieszania, uwięził najzuchwalszych buntowników nie ścigając podejrzanych, i środkami łaskawości zbił zażalenia źle myślących względem mniemych ucisków. Wszelako w zatwardziały sercach już dawno był wygaś honor; nieprzyjmowali oni dobrodziejstw! Bojaźń odkrycia, nadzieja wyniesienia się nad stan, zbogacenia się rabunkiem, chciwość zemsty i inne zbrodnicze pobudki i żądania zniewoliły spiskowych, przyspieszyć bunt zamierzony; atoli w niedostatku dowódcy, któryby sobie n ludu przez swój rozum, usiłowania około dobra publicznego i przez zastugi zjednał imię, wąpili zrobić sobie wielu zwolenników. Wątpliwość ta powodowała nimi szukać pomocy u Joachima Lelewela, byłego profesora historii w uniwersytecie wileńskim,

natenczas deputowanego na sejm w Warszawie, znanego ze swoich pism i badań historycznych. Był ón jednym między spiskowymi, którego imię jeszcze przed wybuchnieniem haniebnej zdrady znane było publiczności. Imię Lelewela uwiódło także niedoświadczoną młodzież, uczniów w uniwersytecie warszawskim. Wysocki i Bronikowski, wraz z kilkoma swoimi współwinnymi przyszli do Lelewela do biblioteki publicznej, i przemawiający do niego w szumnych wyrazach, używszy pochlebstw i przechwalań się, tak dalece wymogli na fantascie, że zezwolił na ich projekta. Lelewel był duszą spisku i przeznaczył d. 16. (28.) listopada, niedzielę, do wybuchnienia onegoż. Spiskowi nadali sobie imię zastępców wojska i ludu, i naradziwszy się na schadzkach swoich, postanowili podnieść bunt w d. 17. (29.) listopada podług następującego planu: 1) zapewnić sobie osobę wielkiego księcia cesarzewicza; 2) zmusić jazdę rossyjską do wydania broni swojej; 3) opanować arsenał i rozdać broń pomiędzy pospólstwo; 4) rozbroić cesarsko-rossyjskie, litewskie i wołyńskie gwardyje. — Wszystkie te działania dążyły do tego, aby znieść rząd dobroczynny, który cesarz Alexander Pojszcze nadał, a cesarz Mikołaj potwierdził, i nowy zaprowadzić: ntwór choręj fantazyi, w którym burzycielom najpierwsze urzędy były przeznaczone. Wykonanie tego złośliwego projektu odpowiadało doskonale haniebnemu celowi i zesputemu charakterowi złoczynców. Co się skończyć miało mordach i rabunku, poczęło się od pożaru. W d. 17. (29.) listopada o godzinie 6tej wieczorem dano hasło do buntu, przez podłożenie ognia w browarze na Solcu, nie daleko koszar jazdy rossyjskiej. W tej samej chwili ruszyły oddziały wojska polskiego przez spiskowych do zdrady namówione, z koszar na umówione place, a kupa zapamiętałych złoczynców ruszyła do zamku belwederskiego, gdzie podówczas znajdował się wielki książę cesarzewicz. Imiona tych haniebnych zdrajców, którzy się ośmielili targnąć na osobę brata swojego cesarza i dobroczyńcy, muszą być głośne i wystawione ku powszechnej wzgardzie. Na czele zbrojnej kupy uczniów, podchorążych i różnego ludu, stali obadwa podchorążowie: Trzaskowski i Kobyłański; resztę kupy składali: Ludwik Nabelak, Seweryn Goszczyński, Karol Paszkiewicz, Stanisław Poniński, Zeno Niemojewski, Ludwik Orpaszewski, Roch i Nikodem Rupniewscy, bracia, Walenty Nasiorowski, Edward Trzciniński, Ludwik Jankowski, Leonard Retel, Antoni Kosiniński, Alexander Świętosławski, Walenty Krosnowski i Rottermund. W chwili, gdy ci złočyncy ruszyli do Belwederu, Wysocki i

porucznik Schlegel, (którzy podchorążym ładunków dostarczali) wraz z odstawnym porucznikiem Józefem Dobrowolskim weszli do szkoły podchorążych. Właśnie byli ciż tamże zebrani na lekcycje taktyki. Wysocki jak opętany zawołał na młodzieńców, aby śpieszyli swoim współrodakom na pomoc, których Rossyjanie mordują. Drugi spiskowy wołał za bramą: »Do broni!« a niedoświadczeni młodzieńcy, częścią litością przejęci, częścią oświadcza mową Wysockiego zarzani, jeli za broń i stanęli pod jego rozkazy. Liczba wszystkich podchorążych wynosiła 160.

*(Dokończenie nastąpi.)*

## Francya.

Minister spraw wewnętrznych w okólniku do prefektów o rocznicy dnia 21. stycznia (dzień śmierci Ludwika XVI.) oświadcza, iż aby usunąć wszelki wyraz wspomnień, któreby mogły drażnić namiętności, pewne uroczystości nie mogą być urzędownie obchodzone. Należy zatem, aby uroczystość w dniu 21. stycznia obchodzona, na przyszłość zaniechaną została.

Postanowienie izby parów przeciwko byłym ministrom jest lub będzie na mieszkaniu zbierania ministrów Hanssez, Capelle i Montbel przybite, i ci wezwani do stawienia się w oznaczonym czasie, inaczej utracą prawa cywilne, a dobrach poddane zostaną pod sekwestr. W dniach dziesięciu nastąpi drugie wezwanie przy odgłosie bębna, a w dziesięć dni potem rozpocznie się sprawa przeciw nieobecnym.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 15. stycznia przystąpiono z porządku dziennego do rozwinięcia projektu p. Dolon, mającego zamiar, aby odjąć podczas posiedzeń izby płacę tym deputowanym, którzy w Paryżu mają publiczne płatne urzędy. Projekt ten odrzucono. Minister marynarki przełożył potem projekt do ustawy dla surowszego ukarania handlu murzynami, który izba parów już przyjęła. Poczem naradzała się izba nad ustawą do umorzenia długów. Posiedzenie zakończyło zdanie sprawy komisyyi do prósb, przyczem izba względem prósy o wcielenie Belgijum do Francyi po długich naradach, w których miał udział jenerał Lamarque, minister Sebastiani, Kazimierz Perier, Guizot, Mauguin i jenerał Lafayette, przystąpiła do porządku dziennego.

Jenerał Lamarque oskarżał terazniejszych ministrów, że się trzymają politycznych zssad ministrów Karola X. Odpowiedział mu minister spraw zewnętrznych hr. Sebastiani: »Ten minister, mości panowie, bardzoby nieroztropnie czynił, któryby z powodu jednej próby, rozpoznawał pytanie o wojnie lub pokoju. Nie chcę dla

tego mówić ani o Polsce, ani o Belgijum w chwili, w której względem tych obudwóch krajów rozpoczęte są układy, i los Europy zawisł od tych układów. Względem Belgijum przyznawano niegodną mowę ministeryjum króla Francyi. Posuniono rzecz dalej, bo przyznawano dostojnej osobie mowę, która nigdy w jej myślach nie powstała i z jej ust nie wyszła. Oświadczam wam mości panowie, głośno, że ani minister, który do was przemawia, ani ministeryjum, którego jest częścią, nie będzie unikać odpowiedzialności za swoje czynności, ani odpowiedzialności za swoje słowa, ani odpowiedzialności za swoje milczenie.« Jenerał Lamarque powstał jeszcze raz i wezwał pana Guizot przez wyrażenie się, iż dawniejsze ministeryjum nie poszło za poruszeniem rewolucyi lipcowej do oświadczenia, że dawniejsze ministeryjum jak i terazniejsze nie myliło się, gdy obrato wpływ spokojnej i liberalnej polityki nad gwałtowną, zbrojną i rewolucyjną propagandę. »Nie można rzekł pan Guizot »dosyć powtórzyć tej prawdy, że powstania same w sobie nic nie znaczą, że mogą służyć do utworzenia wolności, ale nie są jeszcze samą wolnością. Nic nie jest tak niepodobnem do siebie, jak kraj w stanie rewolucyjnym, a kraj w posiadaniu wolności. Chcieliśmy Europie oszczędzić widoku nadużycia rewolucyi i jeszcze jej oszczędzać chcemy. Réwolucya lipcowa trzeba znać z jej enót; pokazuje się Europie z wolnością, porządkiem i z pokojem w ręku: Toto mości panowie powtarzam głośno, to jedynie było, czego chciało ministeryjum, którego byłem częścią.

Pan Mauguin obudził uwagę izby na nowo, w końcu której wyraził, że wszystkie rządy uzbrajają się, a Francya, której nieustannie powtarzają, że się nie ma czego obawiać, spoczywa na wawrzynach lipcowych. Co ten mówca o Belgijum powiedział, sprostował hrabia Sebastiani w tém, że nie Francya poleciła Belgijum wybrać tego lub owego księcia. Izba przystąpiła potem względem wspomnionnej próby do dziennego porządku.

Angielski admirał sir Ed. Codrington, który dowodził pod Nawarynem, przybył w dniu 13. stycznia do Paryża, i nazajutrz, na koncercie u dworu, przedstawiony był przez posła angielskiego królowi i najuprzejmiej przez monarchę został przyjęty. Admirałowie de Rigoy i Duperré rozmawiali z nim długi czas.

## Zjednoczone Niderlandy.

Gdy na posiedzeniu kongresu bruxelskiego w dniu 13. stycznia przełożono kilka prób, a między innemi próbą 31 belgijskich izraelitów proszących, aby ich słudzy religijni płaceni

byli przez rząd, cofnął pan Pirson swój wniosek, uczyniony na dawniejszém posiedzeniu, względem wypowiedzenia wojny Holandyi, ponieważ ta wojna łatwo mogłaby się stać powszechną, a ón nie chce za to brać na siebie odpowiedzialności.

Hr. Aerchot czytał zgromadzeniu niektóre nadeszłe z Londynu wiadomości od pp. Van de Veyer i Vilain XIV. Podług treści pierwszego doniesienia obadwa wspomnieni komisarze oświadczyli lordowi Palmerston pod dniem 4. stycznia, że nie mogą wdać się dopóty w układy względem punktów o obudwóch wojną wiodących mocarstwach, Holandyi i Belgijum, dopóki król holenderski nie dopełni pierwszego warunku zawieszenia broni i wolnej żeglugi na Skaldzie. Drugie doniesienie jest nota do konferencji londyńskiej obudwóch tych komisarzy, ściągająca się do oznaczenia granic państwa Belgijskiego.

Na posiedzeniu kongresu narodowego belgijskiego w dniu 15. stycznia naradzano się nad tymczasowym budżetem na pierwsze sześć miesięcy bieżącego roku. Różne rubryki tego budżetu po krótkim naradzeniu się przyjęto bez odmiany, a cały projekt 114 głosami przeciw 7. Poczem komitet dyplomatyczny udzielił dosłownej noty lorda Ponsonby i pana Bresson z dnia 14. stycznia, jako dodatek do protokołu kongresu londyńskiego z dnia 9go stycznia. Nota ta, która zgromadzenie niezmiernie wzburzyła, dała powód do burzliwych narad, jest następującej osnowy: Na uwagę belgijskich delegowanych kongresowi londyńskiemu uczynioną, że Skalda pomimo przystania na zawieszenie broni, ciągle ze strony króla Wilhelma jest zamkniętą, i na uwagę delegowanych holenderskich, że Belgijczycy rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw Maestricht, zgodziły się pięć mocarstwa, aby do d. 20. stycznia otworzona była żegluga na Skaldzie, a blokada Maestrichtu zniesioną została. Jeżeli Holendrzy wzbraniłi się w wspomnianym dniu otworzyć Skaldy, natenczas pięć mocarstw uważać to będą za akt kroków nieprzyjacielskich przeciw nim samym i zastrzygają sobie wtedy chwycić się środków, jakie się im podobać będą. Jeżeli Belgijczycy nie zechcą w dniu wspomnianym zanieść blokady Maestrichtu, natenczas to samo oświadczenie pięciu mocarstw, które uczynili Holandyi, będzie i względem Belgijczyków ważne.

Gazety paryżkie umieściły odezwę księcia Oranii do narodu belgijskiego, w której tenże

onym przedstawia, że trudności wyboru monarchii najłatwiej będą usunione, gdy wybór ten padnie na jego osobę. Wielkie mocarstwa uważałyby w tym wyborze rękojnią wewnętrzną spokojności i powszechnego pokoju Europy. Nawet wielka część ludu belgijskiego jest mu przychylna i swoim postępowaniem spodziewa się powiększyć tę przychylność. Przyszłość będzie zapominiana, kościołowi katolickiemu opieka rządu, jakoteż wszystkim wyznaniom wolność obrządku zabezpieczona.

Deputacja stanów wielkiego księstwa luksemburskiego wydała odezwę do mieszkańców, aby ich odwieść od dalszego udziału w rewolucyi belgijskiej, z tym dodatkiem, że zbiera się wojsko związku dla wniknięcia do wielkiego księstwa.

*Vrai Patriot* jest tego mniemania, że ponieważ kongres koniecznie chce obrać księcia, który jest nieprzyjacielem domu nasauskiego, przeto nie może mu innego lepszego zalecić, jak znanego naczelnika Diepo Negro z wyspy Jawy!

Dziennik *de la Haye* z d. 14. stycznia donosi: »W chwili, kiedy nasze pismo chcieliśmy oddać do druku, donoszą nam, że goniec, który tu przesyłał nam pismo, przyniósł protokół, w którym zalecono belgijszycóm, aby ich wojska zajęły znowu te same stanowiska, w których się w d. 21. listopada r. z. znajdowały; równie za zamiary ich przeciw Maestricht, jako naruszające zawieszenie broni, oświadcza konferencyja mocne nieukontentowanie.

### Niemcy.

Dziennik: Lista giełdy hamburskiej donosi: W d. 16. stycznia oznajmiono publicznie w Oldenburgu zaślubienie się jego król. wy. wielkiego księcia z księżniczką Cecyliją córką byłego króla szwedzkiego Gustawa IV.

### Prussy.

Nadzwyczajny poseł króla Francuzów na dworze petersburskim, książę Mortemart, jadąc do Petersburga, przybył w d. 23. stycznia do Berlina.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Syrena z Dniestru*, Opera we 3 aktach.